

Jacek Migasiński

Wspomnienie

Witając z wielką radością inicjatywę „Przeglądu Filozoficznego” upamiętnienia postaci Barbary Skargi, chciałbym odpowiedzieć na przesłane mi pytania łącznie, w formie krótkiego, zwartego tekstu.

Profesor Barbara Skarga miała rzeczywiście do filozofii stosunek niezwykle osobisty, oparty na doświadczeniu życiowym i wyznawanych wartościach, a nie na teoretycznej, suchej analizie zdań składających się na tekst filozoficzny. Z tych względów niezwykle wysoko ceniła żywą wymianę poglądów, odbywającą się w osobistym kontakcie dyskutantów i prowadzącą do ścierania się różnych interpretacji, a ostatecznie do wydobywania na światło najwłaściwszego sensu omawianego problemu – potwierdzeniem tej mojej opinii jest ponad trzydziestoletnie trwanie prowadzonego przez Nią seminarium. Nie znaczy to jednak, by profesor Skarga lekceważyła „filozofię pisaną” – przeciwnie, była niezwykle pracowitą czytelniczką zarówno tekstów klasycznych, jak i wszelkich „nowinek” filozoficznych. Bez tej poważnej bazy erudycyjnej wszelka dyskusja filozoficzna przeradzać by się musiała – tak rekonstruuje Jej stanowisko – w żurnalistyczną gadaninę. A co do faktycznego stanu rzeczy w tej kwestii w aktualnym polskim życiu intelektualnym, Jej opinia była – zdaje się – dwoista: z jednej strony pesymistycznie oceniała ogólny poziom filozoficznych dyskusji (bo albo przypominały ową gadaninę, albo było ich po prostu brak), z drugiej strony niezwykle radośnie witała zapał i talenty studentów najmłodszego pokolenia, garnących się w ostatnich kilku latach do Jej zajęć seminaryjnych.

Jeśli chodzi o orientację filozoficzną najbliższą Barbarze Skardze, to muszę stwierdzić, że nie była nią ani epistemologia, ani nawet etyka, rozumiane jako odrębne dyscypliny (działy) filozoficzne. Epistemologia z jej sposobem stawiania problemów mogła być cennym narzędziem pomocniczym, o ile prowadziła do lepszego sformułowania pytań dla człowieka i dla kultury podstawowych – a więc pytań o sens życia i o ogólne tendencje dostrzegalne w historycznych postaciach

kultury. Dlatego może profesor Skarga najbardziej ceniła epistemologię frankofońską – ale wcale nie pozytywistyczną – rozwijaną przez Poincarego, Duhema, Meyersona, Bachelarda, Koyrego, Canguilhema czy Foucaulta – bo ta właśnie otwierała szersze pole problemowe niż bardziej rozpowszechniona epistemologia tradycji anglosaskiej. Również etyka w jej „szkolnym” czy akademickim wydaniu interesowała Barbarę Skargę właściwie jako dyscyplina pomocnicza. Dla Niej liczyły się przede wszystkim wartości demonstrowane przez ludzi w życiu publicznym i osobistym, a sposoby ich teoretycznego uzasadniania mogły wykazywać historyczną zmienność. Choć rzeczywiście za fundament europejskiej kultury Barbara Skarga uznawała te uzasadnienia, których dopracowali się już Grecy. Stąd tak wielką wagę przykładła do wartości „obywatelskich”, związanych już z grecką *polis*, jak szczerość, prostolinijność, wierność własnym przekonaniom i obietnicom, odpowiedzialność, tolerancja i wybaczenie; mierzły Ją zawsze obłuda, małostkowość, zawiść i wywyższanie się. Jeśli ten rodzaj postawy można nazwać etyką, to była to etyka w działaniu, a nie etyka teoretyczna. Właściwą orientacją filozoficzną Barbary Skargi była natomiast metafizyka, rozumiana – i tym razem – nie jako odrębna, klasyczna dyscyplina filozoficzna, ale jako samo sedno filozofii poszukującej odpowiedzi na wspomniane już wyżej podstawowe pytania. I nie było w tej Jej orientacji nic archaicznego czy anachronicznego – przeciwnie, Barbara Skarga dostrzegała problemy metafizyczne w najbardziej nawet ekscesywnych formach myślenia postmodernistycznego. W tej swojej postawie była bardzo „nowoczesna” – choć nie wiem, czy chciałaby być patronką Internetu, aczkolwiek komputerem posługiwała się z biegłością wprawiającą mnie w podziw.

Nie znaczy to oczywiście, że profesor Skarga poddawała się zmieniającym się modom intelektualnym. Była zawsze wierna najgłębszym filozoficznym zainteresowaniom, choć przypadkowe historyczne (wynikające, jak wiemy, z Jej dramatycznej biografii) okoliczności sprawiły, że w Jej twórczości można wyróżnić kilka chronologicznie układających się kręgów problemowych. Z grubsza je tu wyliczając, wymieniałbym problematykę historycznofilozoficzną, problematykę metafizyczną, problematykę metafizyczną i refleksję moralno-obywatelską. W tym sensie Jej poglądy, wyrażane w ramach tych kręgów problemowych, zmieniały się. Ale zmieniał się tylko zestaw analizowanych zagadnień, a nie stosunek do nich stawiającego je Autora.

Pozwalając sobie na koniec na chwilę empatii, usprawiedliwioną kilkudziesięcioletnią bliską znajomością (odważam się, odwołując się do słów samej profesor Skargi, powiedzieć nawet: przyjaźnią), wyobrażam sobie, że Barbara Skarga chciałaby być zapamiętana jako Przyjaciel Prawdy i Przyjaciółka Ludzi.